

# WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen.

## MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 63.

Bochum, wtorek, 5 czerwca 1894.

Rok 4.

Redakcyja, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

**Rodzice polscy! Uciecie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemiezyć się pozwoli!**

### Na miesiąc czerwiec

zapisywać można „Wiarusa Polskiego“, z dodatkami pod tytułem: „Nauka Katolicka“ („Postaniec“) i „Zwierciadło“ na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego, Austrii i państw zagranicznych, oraz u naszych agentów w księgarni w Bochum, Maltheserstr. 17a. Prenumerata wynosi

**tylko 50 fenygów**

a z odnośnieniem do domu 60 fenygów.

W ciągu czerwca zamieścimy w „Wiarusie Polskim“ bardzo piękną powieść.

Kto jeszcze niezna „Wiarusa Polskiego“, niech go sobie zapisze na próbę. Także ci, którzy pragną mieć dokładne sprawozdania z wieca bochumskiego, jako też z wieca poznańskiego, powinni sobie koniecznie zapisać „Wiarusa Polskiego“.

Przy zapisywaniu najlepiej użyć kwitu, załączonego na trzeciej stronie na dole.

### Wiec katolicko-polski w Bochum.

W niedzielę, dnia 3-go czerwca, o godz. 1-szej zebrał się komitet ogólny, który przewodniczącym swym wybrał p. Pucka z Kolonii.

Przedstawiony przez komitet miejscowy porządek wieca, jako też rezolucye z dodatkami p. Cichowlasa przyjęto.

Na przewodniczącego wieca chciano wybrać redaktora „Wiarusa Polskiego“ pana Jana Brejskiego. Ponieważ ten wyraził życzenie, aby wiecowi przewodniczył robotnik, któremu pomagać przyrzekł, uchwalono przedstawić wiecowi jako kandydatów na przewodniczącego i jego zastępców pp. Mąkowskiego z Witten, Pościecha z Braubauerschaft, Ptaka z Hannoveru i Sztula z Wattenscheid; na sekretarzy: Ratajczaka z Steele, J. Bielińskiego z Bochum, Jankowiaka i Jarczyńskiego również z Bochum; na rewizorów kasy: Szymkowiaka z Wattenscheid, J. Kubiaka z Altenbochum, Kycię z Herne i Korpusa z Hofstede-Riemke.

O godz. 4<sup>1/2</sup> wobec zapełnionej po brzegi ogromnej sali teatru miejskiego, zagaił wiec p. Pucek pozdrowieniem Pana Boga, poczem odśpiewano pieśń „Kto się w opiekę“. Po kilku słowach zachęty wygłoszonych przez p. Pucka, zabrał głos przewodniczący komitetu miejscowego p. Modzelewski celem powitania Rodaków przybyłych z bliska i z daleka.

Następnie przystąpiono do wyboru biura wiecowego. Wybrany został pan Mąkowski większością, którą stwierdzili jego współkandydaci a której nikt z obecnych nie zazępił. Resztę członków biura wybrano według propozycyi komitetu ogólnego jednomyślnie bez protestu.

Nastąpiło z porządku dziennego odczytanie następujących listów i telegramów:

Kochani Rodacy!

Z powodu, że z pewnych stron mają mnie w podejrzeniu, jakoby ja tylko był sprężyną wszelkiego ruchu między tutejszymi Rodakami,

nie biorę w wiecu żadnego udziału, aby pokazać, że tutejsi Polacy i bezemnie rozsądnie radzić i wiec katolicki odprawić potrafią.

Spodziewam się, że na zwołanym wiecu katolickim w Bochum odbędzie się wszystko zgodnie i spokojnie i że powzięte rezolucye odpowiadać będą zasadom Kościoła katolickiego i służyć powszechnemu dobru tutejszych Rodaków.

Występujcie publicznie, to. proszę, wystąpcie godnie jako katolicy i Polacy, a Pan Bóg niech pobłogosławi zbożnej pracy Waszej.

Z uszanowaniem

Dortmund, 3/6. 94.

Ks. Liss.

Środa, dnia 31 maja 1894.

Otrzymuję właśnie zaproszenie na wiec polski w Bochum. Przepraszam, że dla zbyt wielkiego oddalenia i dla innych zatrudnień, które chwilowo wyjazdu na dłuższy czas nie pozwalają, na wiec ten przybyć nie będę mógł, ale w każdym razie z wszelkiem współczuciem i sympatją przynajmniej w duchu Waszemu zebraniu towarzyszyć będę, życząc szczerze, aby z tego zespolenia rodaków, oderwanych od stósunków rodzinnych i tem więcej potrzebujących wzajemnej zachęty i podniety, wynikło dla wszystkich uczestników prawdziwe uszlachetnienie i ugodnienie w religijnym i narodowym względzie.

W tem z Wami wspólnem poczuciu życzę obradom wieca Waszego wszelkiego błogosławieństwa Bożego.

Szczerze życzliwy  
ks. L. Jażdżewski.

Biezdrowo, 1 czerwca 1894.

Na zaszczytne dla mnie zaproszenie, bym wziął udział w wiecu polskim w Bochum z załem odpowiedzieć muszę, że nie mogę przybyć dla tego, że w tym samym dniu rozpoczyna się wiec w Poznaniu, a mnie przypadło na nim mówić „o wychodźtwie“. Będę więc sercem z Wiecownikami, a dałby Bóg, abyśmy w przyszłości wszyscy na ziemi ojczyznej znaleźli pracę i chleb; — Wiec zaś przyczynił się do ulepszenia doli Wychodźców i do skupienia ich pod sztandarem św. Kościoła i narodu, do dziś tak wiernie stojącego na straży świętości swoich. Bóg z Wami, Panowie!

Sługa pokorny  
ks. lic. Jaskulski.

Poznań, d. 31. 5. 94.

Przykro mi, że mimo zaszczytnego zaproszenia nie mogę stanąć wśród grona Braci Rodaków w Bochum na wiecu zebranych, ponieważ tego samego dnia, tj. 3 bm. rozpoczyna się wiec w Poznaniu, w którym udział biorę.

Nie mogąc przybyć osobiście, przesyłam kochanym ziomkom serdeczne życzenia, aby wiec katolicko-polski w Bochum łącząc braci, jednej matki synów, zdala od kraju rodzinnego, przyczynił się do pokrzepienia i utrwalenia wiary ojców w ich sercach i do pielęgnowania mowy i obyczaju ojców w ich życiu mimo oddalenia od swoich i otoczenia obcego. Bóg z wami.

Z szacunkiem i życzliwością  
ks. Ant. Stychel,  
penitencjarz archikatedralny.

Tarnowo, 3. 6. 94.

Wiecownikom: Szczęść Boże!

Łukowski, Filipin.

Nadto nadeszły listy i telegramy od Rodaków:

Blumenthal, d. 28 maja br.

Towarzystwo polskie „Sobieski“ w Blumenthalu życzy wszelkiej pomyślności wszystkim Rodakom, którzy biorą udział w tym wiecu. Szczęść Boże. Z szacunkiem

Fr. Kwintkiewicz, prezes.

Hamburg, dnia 29 maja 1894 r.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Szanowni Wiecownicy!

Z boleścią niewymowną musimy donieść iż udziału brać nie możemy, dla tego zasyłały serdeczne życzenia i chociaż niejesteśmy osobą, to duch nasz polsko-katolicki jest w gronie wiecowników.

Oby Duch święty przewodniczył wszystkim zgromadzonemu, aby ich serca napełnił miłością, roztropnością i mądrością. Łączmy się razem, w duchu polsko-katolickim, a duch polski niech nie wygasa w sercach naszych.

Pocieszajmy się więc tą nadzieją a Bóg gniew swój od nas odwróci. Zwróćmy swe oczy w Częstochowę i rzecmy wszyscy: „Królowo korony polskiej, módl się za nami“. Ona nas nie opuści, tylko się dobrze trzymajmy, podajmy sobie dłonie na znak zgody i miłości, a w ten czas dojdziemy do pożądanego celu.

Zasyłając bratnie pozdrowienie  
zostajemy braćmi!

Zarząd Tow. Rękodzielników polsko-katolickich  
w Hamburgu:

F. Tuliszką, W. Mruk, J. Ober,  
prezes. sekretarz. skarbnik.

Bitterfeld, dnia 31 maja 1894 r.

Towarzystwo polsko-katolickie św. Barbary w Bitterfeld godzi się na rezolucye Wieca polsko-katolickiego, który się odbędzie w Bochum, dnia 3-go czerwca 1894 r.

Zarząd Tow. polsko-katolickiego św. Barbary.  
Kurowski, sekretarz.

Egeln, dnia 31 maja 1894 r.

Dziękujemy serdecznie za zaproszenie na wiec, na który byśmy się bardzo chętnie stawili, ale dla wielkiej odległości przybyć nie możemy.

Winszujemy serdecznie powodzenia i wiele szczęścia wiecowi.

Towarzystwo św. Piotra i Pawła w Eglu.

B. Sulek.

Thale, dnia 1 czerwca 1894 r.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Przepraszam Szanownych Wiecowników, że nie mogę brać udziału w wiecu. Pozwalam sobie przeto kilka słów wiecowi donieść, że dla Saksonii potrzeba księdza polskiego. Wiara katolicka marnieje, jak kwiaty bez wody. Składam wiecownikom moje życzenia i i proszę, ażeby Polacy na obczyźnie wzajemnie się wspierali, ażeby w ten sposób okazać, że się miłujemy, a gdzie jedność tam siła. Szczęść Panie Boże!

Z wysokim szacunkiem R. Walkowiak.

Gerresheim, d. 2 czerwca 1894.

Rodacy!

Przykro nam bardzo, iż ze względu, że mamy w dniu tym w Towarzystwie naszym ważne sprawy do załatwienia nie możemy na

dzień tak ważny i uroczysty, jak Wiec, wystać żadnego delegata, — więc mamy sobie za wielki obowiązek i zaszczyt przesłać wiecowi choć listownie szczere staropolskie: Szczęść Boże!

Z polecenia Towarzystwa św. Tadeusza:  
J. Grajner.

Velpke (w Brunśniku), 3/6. 94.

Wiecowi życzymy najlepszego powodzenia.  
Towarzystwo św. Józefa w Velpke.

Po rozpoczęciu właściwych obrad wiecowych wstąpił na mównicę, nad którą błyszczał wspaniały obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, Królowej Korony Polskiej, p. Ptak i odczytał następujące rezolucje, które z kolei przyjęto i zawiesić na wiec poznański polecono redaktorowi p. J. Brejskiemu. Uchwalono też uwiadomić o tem wiec ten telegramem i przyłączyć się do uchwał jego.

## Rezolucje.

Polacy katolicy, którzy, wyszedłszy z różnych dzielnic Polski za chlebem, znaleźli pracę w Westfalii i sąsiednich prowincjach niemieckich, oświadczają przez swych zastępców, zgromadzonych w dniu 3 czerwca r. 1894 na wiecu w Bochum, co następuje:

I. Wychowani w świętej wierze katolickiej, pozostaniemy jej wierni aż do grobu. Sługom Kościoła katolickiego czyli Biskupom i kapłanom ślubujemy bezwzględną uległość i posłuszeństwo w rzeczach wiary i moralności, a w rzeczach świeckich rady u nich zasięgać przyrzekamy.

II. Żyjąc, za wolą Opatrzności, w państwie pruskim i w cesarstwie niemieckim, sumiennie wypełniamy i nadal pełnić będziemy wszelkie obowiązki, jakie na nas nakłada konstytucja. Nawzajem jednak domagamy się, aby państwo nas i wszystkich naszych Rodaków uznawało za zupełnie równouprawnionych obywateli i zapewniło nam swą pomoc i opiekę, oraz wszelkie korzyści i swobody, jakimi cieszą się nasi współobywatele narodowości niemieckiej.

III. Utrzymując się z pracy rąk własnych, domagamy się, aby chlebobudawcy tak polscy, jak niemieccy obchodzili się z nami dobrze, aby nam dali nie tylko przyzwoite środki utrzymania, lecz także możliwość odłożenia sobie cokolwiek grosza na ciężkie czasy. Wyrażając naszą wdzięczność Kościołowi katolickiemu za opiekę nad robotnikami, odwracamy się ze wstrętem od socjalnych demokratów i od wszystkich burzycieli porządku i zgody w społeczeństwie.

IV. Z miejscową ludnością niemiecką pragniemy żyć w zgodzie, potępiamy wszelkie bójki między Niemcami i Polakami, których wywoływać żaden ucziwy i honorowy Polak nie lubi i nie powinien. Nawzajem wymagamy od obywateli, a mianowicie od gazet niemieckich poszanowania i protestujemy przeciw wszelkim szyderstwom z Polaków i z polskości.

V. Jakkolwiek setki mil dzielą nas od polskiej naszej Ojczyzny, nie zapominamy o niej, lecz owszem jako wierni zawsze synowie tęsknimy do niej i wrócimy, skoro na to pozwolą stosunki nasze. Uważając się jednak za cząstkę polskiego narodu, mamy prawo domagać się, aby Bracia nasi w Ojczyźnie nie uważali nas za wyrzutków społeczeństwa, nie przezywali obieżysasami, lecz owszem aby szanowali nas, jako poważny odłam polskiego społeczeństwa, wypędzonego na obczyznę przezwannie przez nędzę i niedostatek.

VI. Urodzeni z polskich rodziców nie umiemy po niemiecku tyle, abyśmy mogli dobrze spowiadać się po niemiecku i rozumieć niemieckie kazania. Dla tego potrzebni są dla nas stali duszpasterze polscy. Dziękując wysokim władzom duchownym za ustanowionych już księży polskich, błagamy najpokorniej o przysłanie nam więcej kapłanów polskich a w szczególności o ustanowienie stałych duszpasterzy Polaków w Saksonii i w Hanowerskiem, bo tylko przy pomocy księży naszej krwi i naszego języka potrafimy uchronić siebie i naszych braci od zarazy socjalizmu. Najprzew. Arcypasterzy polskich prosimy, aby tutejszym władzom duchownym kapłanów nie odmawiały, bo niejeden z naszych braci zepsuwszy się na obczyźnie i wróciwszy w strony rodzinne, daje tam zły przykład i szerzy zarazę. Ponieważ w ziemiach polskich brak kapłanów, zwracamy

się do Najjaśniejszego cesarza Wilhelma II, do jego ministrów i do rządów związkowych z pokorną prośbą o zniesienie wszelkich ustaw i przepisów, ograniczających działalność zakonów w ziemiach polskich, a w szczególności o zniesienie ustawy przeciw Jezuitom.

VII. Wychodząc z założenia, że jedność daje siłę, postanawiamy zaniechać wszelkich waśni i kłótni, jakie wśród nas istnieć mogły, aby wspólnymi siłami bronić najdroższych skarbów naszych tj. wiary świętej katolickiej oraz polskiej mowy i polskiego obyczaju. Z którejkolwiek każdy z nas pochodzi prowincyi, uważamy się za braci i w wspólnych pragniemy pracować towarzystwach. Ponieważ polskie czytanie podtrzymuje moralność, krzepi przywiązanie do religii i narodowości i szerzy oświatę, zachęcać się będziemy nawzajem do czytania polskich książek i gazet a abonowanie przynajmniej jednej polskiej gazety uważamy za obowiązek każdego Polaka. Dołożymy też starań, aby każde dziecko rodziców polskich nauczyło się po polsku mówić i czytać. Nie mniej pielęgnować będziemy śpiew polski, kościelny i świecki.

VIII. Ponieważ trzeźwość i oszczędność są podstawą dobrobytu a dobrobyt, obok moralności do szczęścia potrzebny, zwalczać będziemy wszelkimi siłami pijaństwo i rozrzutność wśród Polaków. Ponieważ Rodak bliższy nam, niż obcy, kupować będziemy, co nam potrzebne u polskich kupców, rzemieślników i handlarzy a czego u nich dostać nie można tylko u tych kupców, którzy mają polskich pomocników i ogłaszają w polskiej gazecie.

Rezolucje p. Cichowłasa z Derne.

1. Polacy-katolicy, zgromadzeni na wiecu w Bochum w Westfalii, jako wierni synowie Kościoła katolickiego i Ojczyzny polskiej postanowili wszędzie i zawsze występować w obronie wiary świętej i narodowości polskiej i nikomu zniemczyć się nie pozwolą.

2. Polacy-katolicy na wiecu w Bochum postanowili dla wszelkiego bezpieczeństwa jak najbardziej garnąć się do czytania ucziwych pism polsko-katolickich, religijnych jak i politycznych, któremi to pismami dla Polaków na obczyźnie jest „Wiarus Polski“ i „Posłaniec Katolicki“, aby tym sposobem oprzeć się wszelkim zapędom socjalistycznym, które nam zagrażają utratą wiary Ojców naszych, a nie mniej oprzeć się wszelkim zapędom germanizatorskim, które nam zagrażają utratą naszej narodowości.

3. Polacy-katolicy na wiecu w Bochum postanowili przez czytanie pism poświęconych wstrzeźliwości jak najbardziej szerzyć wstrzeźliwość i oszczędność pomiędzy naszą bracią, aby tym sposobem jak najlepszych obywateli dostawić naszej Ojczyźnie a przez oszczędność jak najbardziej wzmocnić naszą Ojczyznę.

Rezolucje od I do V uzasadniał p. Jan Brejski. Całego jego przemówienia nie zamieszczamy z powodu braku miejsca. Zaznaczamy tylko, że ustęp I rezolucyi zakończył mówca okrzykiem na cześć Ojca św. Ustęp, odnoszący się do II-giej, okrzykiem na cześć cesarza Wilhelma II. Ustęp, odnoszący się do III-ciej, okrzykiem na cześć Biskupów i kapłanów narodowości niemieckiej. Na zakończenie wznosił mówca okrzyk na cześć Najprz. ks. Arcybiskupa Stablewskiego i duchowieństwa polskiego. Wszystkie okrzyki, a mianowicie ostatni, wnoszone z wielkim zapętem.

Nawiązując do rezolucyi, odnoszącej się do sprawy robotniczej, mówił p. Jan Brejski mniej więcej, jak następuje:

Kochani Rodacy! Każdy z nas pracuje ciężko na kawałek chleba. Pragniemy więc wszyscy, aby ta praca była jak najmniej uciążliwa a jak największe przyniosła korzyści. Aby to uzyskać różni robotnicy różne obrali drogi. Za najprostszą szlak, prowadzący do szczęścia ogólnego uważają niektórzy socjalizm.

Kto wynalazł socjalizm? (Wołania: Żydzi!) Prawda. Żydzi Marx i Lassale. Żydzi też dziś jeszcze głównie gospodarują w stronnictwie socjalistycznym. Mówiłem o tem przed rokiem w Bottropie obszerniej, więc dziś pomijam tę sprawę. Pytam natomiast: Czego chcą socjaliści?

Odpowiem wyjątkami z najstarszego programu socjalistów, jaki mam pod ręką. W programie gotajskim powiedziano, że socjaliści chcą uwolnienia pracy z pod przewagi kapitału

i polepszenia doli robotników. Bardzo ładnie, ja godzę się na to także, choć nie jestem socjalistą, a wy czyż pragniecie polepszenia swego zarobku? (Wołania: Pragniemy!) Czy chcecie się złączyć z socjalistami! (Wołania: Nigdy!) A dla czego nie? Oto socjaliści powiadają w tymże programie, że nad polepszeniem doli robotników mogą pracować tylko robotnicy. Mnie się zdaje, że pomoc Ojca św. i księży, pomoc cesarza i rządu, oraz wszystkich ludzi ucziwych dla was bardzo pożądana, mnie się zdaje, że wy domagacie się pomocy przedewszystkiem od kościoła i państwa, mnie się zdaje, że wy wszyscy cieszyliście się, ilekroć ujął się za wami Kościół państwa, ilekroć Papież lub cesarz zawołał na niesumiennych kapitalistów: Poprawcie się, bo źle czynicie. Socjaliści mówią, że to wszystko głupstwo, że taka pomoc robotnikom niepotrzebna, bo socjaliści chcą uszczęśliwić gwałtem, przemocą i dynamitem. Rozumiem więc bardzo dobrze, dla czego nie chcecie łączyć się z socjalistami.

Ale wróćmy do programu gotajskiego.

Socjaliści żądają powszechnego równego tajnego prawa głosowania. Bardzo dobrze, ale czy tego nie żądają także katolicy tak polscy jak niemieccy? Czy trzeba być koniecznie socjalistą, aby takich rzeczy żądać? (Wołania: Nie!) Ale socjaliści chcą jeszcze więcej. Oto głosowanie ma być nie tylko prawem ale i obowiązkiem, to znaczy: Czy chcesz bracie, czy nie chcesz, na wybory iść musisz inaczej powędrujesz do kozy lub nie dostaniesz obiadu. Oto mamy sławetną wolność socjalistyczną.

Pomijam inne żądania socjalistów, bo jedne są tak niedorzeczne, że zbijać ich nie potrzeba, a na żądania rozsądne, jak na to, żeby wszystkie szkoły i sądy były bezpłatne, zapewne i z nas każdy się zgodzi.

Natomiast warto kilka chwil poświęcić zbadaniu, co socjaliści myślą o religii. W programie gotajskim żądają oni: „Erklärung der Religion für Privatsache“. Religia ma być sprawą prywatną. Gdyby słowa te powiedział katolik, nie dziwiłoby to nikogo, gdyby je wyrzekł wierzący ewangelik, nawet byśmy się cieszyli, bo znaczyłoby to tyle: „Ma być zupełna wolność wyznania. Niech każdy po swojemu Pana Boga chwali.“ A może socjaliści tak samo owe słowa pojmują? To niemożliwe już dla tego, że socjaliści są bezwyznaniowcami i w Boga nie wierzą. Jeżeli więc socjaliści powiadają, że religia ma być rzeczą prywatną, znaczy to, że chcą ją stawić na równi z owym kamieniem na miedzy, o który nikt się nie troszczy, że chcą jej dać tylko te prawa, jakie ma ów pies włóczęga, którego każdy ulicznik bezkarnie nogą kopać może.

Czy socjaliści wymordują lub wypędzą naszych księży? Nie wiem, ale w najlepszym razie każą im z kolei garnki pomywać, zamiatać ulice i za przeproszeniem czyścić kanały.

A nasze kościoły? Naturalnie zabiorą je socjaliści i zamienią na śpichlerze, bo u socjalistów tylko państwo może posiadać jakikolwiek budynek. Przypuśćmy jednak, że socjaliści liczyć się będą z ludem wierzącym i oddadzą nam kościoły na użytek religijny, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że usuną oni z kościołów wszystko, co im się nie podoba. Jakich zmian obawiać się winniśmy, przekonalem się z tej oto książki (mówca pokazuje książkę). Jest to dzieło sławnego przywódcy socjalistów, pośła Augusta Bebla. Tytuł jej: „Kobieta u socjalistów“. Powiecie: „Tytuł zaciekawiający, a okładka książki wcale ładna“. No tak, ale treść jej tem szpetniejsza. (Śmiech).

Z książki tej dowiedziałem się, że taką powagę socjalistów, jaką jest poseł Bebel, kłują w oczy błyszczące obecnie u wejścia wielu naszych kościołów napisy, jak: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus itp.“ Bebel chciałby je usunąć i zastąpić innymi. Jest on wyrozumiały i chce widocznie okazać, że ma wzgląd na uczucia ludności wierzącej, nie wymyślił więc Bebel napisów sam, lecz zapożyczył ich sobie od pewnego reformatora niemieckiego z przed kilku wieków. Reformator ten napisał, że człowiek ma robić wszystko, do czego ciągną go zmysły i popędy cielesne. (Wołania: Fui!) Bebel przytoczył te słowa tu na stronie 73 i taką oto dodał uwagę: „Oto słowa, które należałoby wyrzeć na kamieniu i umieścić nad drzwiami kościołów, w których ka-



